Prenumerata:
W miejscu:
kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . „ 2·50
rocznie . . . „ 5·—
Numer pojedynczy 10 hal.
Na prowincyi:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . „ 6·—
Numer pojedynczy 10 hal.

W niedzielę od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1556

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:
Wiersz petitowy:
Za pierwszy raz K —·20
„ następny „ „ —·12
Nadesłane za wiersz —·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—

Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.
Telefon L. 334

Nr. 13. Kraków, Poniedziałek 25. marca 1912. Rok II.

Zjazd stronnictw demokratycznych we Lwowie.

(Telefonem).

Lwów, dnia 25 marca.

Krajowy zjazd wszystkich stronnictw demokratycznych odbył się wczoraj we Lwowie w gmachu „Ligi przemysłowej“. Przed rozpoczęciem odbyła się poufna narada »Stronnictwa Polskiego mieszczaństwa demokratycznego« w hotelu Imperial. W obradach zjazdu brali udział delegaci 11 miast. Przewodniczył poseł Dr. German, obowiązki sekretarza pełnił adwokat Dr. Bednarski.

Przewodniczący pos. German, zagajając obrady, powitał przybyłych i wyraził żal, że w kraju istnieje więcej organizacyi demokratycznych o bardzo zbliżonych programach, które dotychczas niestety nie szły ze sobą zgodnie. Mowca stwierdził, że zbliża się chwila konsolidacyi stronnictw demokratycznych i wyrównania różnic.

Przed południem odbyła się narada nad programem. Referował pos. Battaglia. Uchwalono wszystkie punkty programu, a tylko dłuższą i dość ostrą dyskusyę wywołał punkt »oświata« z powodu różnych poglądów na wychowanie młodzieży pod względem religijnym. Zgodzono się w końcu na kompromisową stylizacyę wniosku p. Srokowskiego:

> Wychowanie młodzieży ma być oparte na gruncie narodowym i religijnym, przyczem wyraźnie się zaznacza, że ma stać ono w zupełnej niezależności od interesów partyjnych i klasowych, oraz wpływów, tamujących wolność badań i nauki.

Po południu obradowano nad kwestyą organizacyi. Referował adwokat Dr. Dwernicki. Dłuższą dyskusyę spowodował punkt referatu, odnoszący się do konsolidacyi kilku stronnictw demokratycznych w jednem mieście. W końcu zgodzono się na następujący wniosek kompromisowy:

> Krajowy zjazd uznaje jednolitą organizacyę za konieczną i spowoduje **rozwiązanie obecnie istniejących organizacyi tam, gdzie w jednem mieście kilka istnieje, a na podstawie dziś uchwalonego programu zawiąże w tych miejscowościach jednolitą organizacyę stronnictwa.**

Dla nowej organizacyi postanowiono wybrać prezesa i trzech wiceprezesów, którzyby wspólnie z posłami do Rady Państwa i Sejmu przeprowadzili w całym kraju najpóźniej do końca bieżącego roku jednolitą organizacyę demokratyczną.

Prezesem wybrano posła **Jabla**, a wiceprezesami posłów **Bandrowskiego, Federowicza i Germana**.

Uchwalono także domagać się w Sejmie przeprowadzenia reformy ordynacyi wyborczej na najszerszych podstawach, a nadto żądać od posłów do Rady państwa, by sprawę budowy kanałów jak najkorzystniej załatwili.

Strajk jeneralny górników w Czechach.

Praga. (Tel. wł.) Zgromadzenie górników z północnych Czech powzięło jednomyślnie uchwałę, **aby dzisiaj rozpocząć strajk jeneralny.**

Praga. (*TBK.*) Na zgromadzeniach górników w Uściu, Gniewinie i Moście **uchwalono dziś rozpocząć strajk jeneralny.**

Polskie stronnictwo postępowe.

(*Telefonem*)

Lwów, dnia 25. marca.

Odbył się tu wczoraj zjazd Polskiego stronnictwa postępowego. Przedpołudniem obradowano nad sprawami poselskiemi. Przemawiali pp. Lisiewicz i Śliwiński. Z przebiegu obrad wydano następujący komunikat:

„Najważniejszym momentem narad Polskiego stronnictwa postępowego było stwierdzenie, że w Kole polskiem istnieją dwa bloki, nie różniące się ani programowo ani ideowo, a walki toczą się jedynie na tle osobistych i partyjnych ambicyi. Polskie stronnictwo postępowe stoi poza linią tych walk, które uważa za małostkowe i obojętne wobec zadań ideowych“.

„Zebrani uważają za najważniejszy postulat polskiej polityki wytworzenie nastroju w opinii, celem stworzenia w parlamencie wspólnej organizacyi Koła z polskimi socyalistami w interesie gospodarczym kraju, siły i powagi poselskiej reprezentacyi wobec społeczeństwa, rządu i innych narodów“.

Następnie zebrani podzielili się na sekcye: polityczną, dla spraw społecznych, ekonomicznych i organizacyjnych. Dzisiaj odbędzie się tam dyskusya polityczna.

Skutki strajku węglowego w Anglii.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Londyn. (Tel. wł.) Brak węgla z powodu strajku daje się najbardziej odczuć kolejom. Wczoraj **w Londynie zastanowiono ruch wszystkich pociągów**; by jednakowoż utrzymać ruch pociągów prowadzących za granicę, dyrekcye kolei zdecydowały się używać na opał lokomotyw, starych wyranżowanych wozów.

Krwawa demonstracya w Budapeszcie.

Kilkunastu rannych, Dwudziestu aresztowanych.

Budapeszt. (*Węg. BK.*) Wczoraj po południu odbyło się tu zgromadzenie z udziałem 20.000 ludzi za powszechnem prawem głosowania. Po przemowach wielu posłów, między innymi Justha i Teod. Bathianego, ruszył pochód demonstracyjny. **W kilku miejscach przyszło do starć z policyą, która atakowała białą bronią i strzelała w powietrze. Kilkanaście osób rannych. Dwadzieścia osób aresztowano.**

Nowy gabinet hr. Khuena

Wiedeń (Tel. wł.) Hr. Khuen-Hedervary przyjęty był wczoraj na audyencyi u cesarza. Po audyencyi hr. Khuen udał się do prezydenta ministrów hr. Strügkha, z którym długi czas konferował. Na tej konferencyi **przyszło do zgody co do formuły, którą zaproponował hr. Khuen w sprawie zażegnania różnicy zdań jaka zapanowała, co do powołania rezerwy uzupełniającej.**

Hr. Khuen jutro zjawi się ponownie na audyencyi i otrzyma **formalną misyę utworzenia nowego gabinetu. Skład nowego gabinetu będzie ten sam jak dotąd.**

Reforma wyborcza w Czechach.

Zaprowadzenie czwartej kuryi ogólnej.

Praga. (Tel. wł.) Wedle informacyi dzienników, stan sprawy reformy wyborczej do sejmu przedstawia się w sposób następujący: **Wniosek młodoczeski w sprawie zaprowadzenia ogólnego prawa wyborczego, nie ma najmniejszych widoków urzeczywistnienia.** Sprzeciwiają się mu i Niemcy i obie grupy wielkiej własności. Także i rząd jest mu przeciwny. Natomiast **stworzoną będzie czwarta kurya. Ta jednak nie otrzyma takiej liczby mandatów, by przez stworzenie tej kuryi mógł się zmienić stosunek sił stronnictw poszczególnych do siebie.** Młodoczesi zaś prgną, aby do czwartej kuryi dopuszczeni byli tylko ci, którzy w innych kuryach nie mają prawa głosu, względnie, aby kuryę tę zastrzedz tylko robotnikom.

Zjazd cesarza Wilhelma z królem Emanuelem.

Paryż. (Tel. wł.) Jak dzienniki tutejsze donoszą z Rzymu, prasa włoska żywo komentuje zjazd cesarza Wilhelma z królem Wiktorem Emanuelem i konstatuje, że chociaż monarchom nie towarzyszą dyplomaci, to jednak **zjazd będzie miał wielkie znaczenie,** bo obaj monarchowie są wybitnymi dyplomatami. Jeden z dzienników wręcz powiada, że **jeżeli chodziło kiedykolwiek o omówienie bliższych warunków trójprzymierza, to właśnie w chwili obecnej konieczność takich rokowań jest nieodzowna.**

Wenecya. (*TBK.*) Cesarz Wilhelm z ks. Augustem Wilhelmem i ks. Wiktoryą przybył tutaj.

Akcya Włoch na Morzu Egejskiem.

Rzym. (Tel. wł.) Obiegają znowu pogłoski **że admirał Faravelli gotuje się do obsadzenia kilku wysp na Morzu Egejskiem.**

Nieudana interwencya pokojowa.

Rzym. (Tel. wł.) Grupa włoska międzyparlamentarnej Unii, postanowiła z tej Unii wystąpić, ponieważ Unia odmowiła interwencyi w wojnie turecko-włoskiej. Unia międzyparlamentarna uzasadnia swoje stanowisko tem, że warunki podyktowane przez Włochy były dla Turcyi wprost niemożliwe do przyjęcia.

Bitwa pod Melillą.

Madryt. (*TBK*). Podczas wczorajszej bitwy pod Melillą zginął jeden pułkownik i trzech poruczników, odnieśli rany jeden pułkownik i 4 poruczników. Z żołnierzy zginęło **29**, odniosło rany **77**.

Aresztowanie podczas selamliku.

Konstantynopol. (*B. kor.*) Podczas onegdajszego selamliku, po przybyciu sułtana do meczetu, wyszedł jeden Albańczyk na ambonę i rozpoczął kazanie, w którem omawił także polityczną sytuacyę. Albańczyka aresztowano.

Katastrofa w kopalni.

Bruksela. (Tel. wł.) W pobliżu Lacken zostało w kopalni zasypanych trzech robotników a czterech odniosło ciężkie rany.

Zbrojenia Niemiec i Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Prasa tutejsza osądza bardzo nieprzychylnie nowe przedłożenie wojskowe niemieckie i **wzywa rząd, by nietylko przyspieszył budowę floty, ale by postarał się o wydatne pomnożenie sił lądowych.**

Zatonięcie parowca

Uddevalla. (*TBK.*) Na Morzu Północnem zderzył się szwedzki parowiec »Pollux« z niemieckim okrętem wojenym i zatonął. Załogę »Polluxa«, wynoszącą 17 ludzi, uratowano.

Wystawa „Związku“.

»Powszechny Związek artystów« otworzył wczoraj w salach pałacu Spiskiego nową wystawę dzieł sztuki.

Jak wiadomo, Związek powstał przed dwoma laty jako zrzeszenie artystów polskich oparte na samopomocy i mające cele czysto ekonomiczne. Z tego też względu, stojąc poza korporacyami artystycznemi o charakterze frakcyjnym, Związek skupił w sobie dotychczas przeważną część polskich artystów, wśród nich najpoważniejszych twórców. Dlatego nowa jego wystawa budzi z jednej strony słuszne zainteresowanie, z drugiej uprawnia do poważnych wymagań.

Powstanie swe zawdzięcza Związek przedewszystkiem usilnym zabiegom i staraniom art. malarza p. L. Kowalskiego, któremu wytrwale pomagali artyści pp. Rzegociński, Stroynowski i Żelechowski, pracujący dotychczas niestrudzenie i z całem oddaniem się dla sprawy. Wkrótce po swem powstaniu Związek urządził w pawilonie po dyoramie grunwaldzkiej pierwszą wystawę, pod nazwą »wystawy niezależnej«. Pośpiech i dorywczość w urządzeniu tej wystawy. oraz brak oryentacyi w samem jej założeniu, sprawiły, że wystawa wypadła słabo, a do tego nie miała ze swą nazwą nic wspólnego,

Po tem niefortunnem doświadczeniu zawiązał się w łonie stowarzyszenia komitet dla urządzania stałych wystaw Związku. Komitet ten zakreślił planowo ramy wystaw, powołał komisyę rozpoznawczą i urządził w pałacu Spiskim »pierwszą wystawę Związku«, zdradzającą wprawdzie pewne wpływy koteryjne i do pewnego stopnia brak objektywności, ale pod względem artystycznym tworzącą dodatnią przesłankę.

Z kolei odbyła się w Związku wystawa zbiorowa Sotera Małachowskiego oraz wystawa dzieł starych mistrzów, urządzona przez prof. Mycielskiego, a zamknięta w ubiegłym tygodniu,

Nowa wystawa obejmuje ogółem 113 dzieł, nadesłanych przez 42 wystawców i przedstawia się na ogół dobrze, dzięki kilku biorącym w niej udział artystom, aczkolwiek chaotyczność i nieodpowiednie rozmieszczenie poszczególnych obrazów, wywołane prawdopodobnie brakiem miejsca, psuje pierwsze wrażenie. W wystawie biorą udział między innymi artyści: Aksentowicz, Hoffman, Kazimirowski, Kossak, Tetmajer, Weiss, Wodzinowski i Żelechowski.

Sprawozdanie z wystawy pomieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Szpon.

KRONIKA.

Kraków, dnia 25 marca 1912.

Komisya Rady miejskiej dla reformy statutu miejskiego odbyła po kilkutygodniowej przerwie posiedzenie d. 18. bm. Sprawę podziału miasta na okręgi wyborcze odroczono do następnego posiedzenia, a przeprowadzono dyskusyę nad §§. 27 i 52 statutu miejskiego o t. zw. *incompatibilitas* radców miejskich. Reforma odnośnych przepisów, mających zapobiedz nadużywaniu mandatów dla celów osobistych ze strony radców miejskich, wywołała ożywioną dyskusyę, w której brali udział prawie wszyscy członkowie komisyi, poczem po ustaleniu zasad, na które wszyscy członkowie komisyi statutowej się zgodzili, uproszono prawników tej komisyi, by na następnem posiedzeniu przedłożyli odnośne wnioski, we formę prawną ujęte. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie miejskej wniosek o powołanie w skład komisyi statutowej radcy m. prof. dra. Fiericha.

Z Komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Na ostatniem posiedzeniu tej komisyi pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego odbytem omawiano między innemi szczegółowo sprawę dorożek krakowskich, które od szeregu lat są przedmiotem uzasadnionej krytyki ze strony publiczności. Po dyskusyi uchwalono na wniosek r. m Bazesa ogłosić w dziennikach komunikat, w którym zwraca się uwagę, że poprawa tych stosunków może nastąpić jedynie przy współdziałaniu publiczności, która winna o każdem przekroczeniu ze strony dorożkarzy donieść dyrekcyi policyi osobiście lub kartką korespondencyjną. Poza tem zwraca się uwagę publiczności na to, że dorożkarze bezpodstawnie żądają od niej, by brała dorożkę pierwszą z rzędu gdyż według §. 9. przepisów dorożkarskich »gościowi wolno wziąć dowolną dorożkę bez względu na porządek ustawienia«.

‚Stronnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego“ W czwartek ubiegłego tygodnia odbyło się w sali Rady powiatowej poufne zebranie nowo tworzącego się w Krakowie stronnictwa pod nazwą »Stronnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego«. Przewodniczył poseł Edmund Zieleniewski. Wybrano komitet organizacyjny złożony z 40 członków, wśród których znajduje się kilku posłów, wielu radnych miejskich i reprezentantów tutejszego mieszczaństwa. Wybrany komitet ma także zająć się zredagowaniem programu przyszłego stronnictwa.

Działalność towarzystwa „Nadzieja“. Z nadesłanego do redakcyi sprawozdania towarzystwa »Nadzieja« za rok 1911, widać, że towarzystwo to założone ku wspieraniu ubogiej, chorej, uczącej się młodzieży żydowskiej, rozwija się pomyślnie. Z najważniejszych faktów za ubiegły rok zaznaczyć należy urządzenie zakładu w Szczawnicy wespół z tow. „Zdrowie“ we Lwowie i dążenie do zrealizowania myśli przewodniej obu Towarzystw tj. do wybudowania wspólnego sanatoryum.

Skutkiem udziału Towarzystwa w kongresie przeciwgruźlicznym we Wiedniu jest utworzenie centralnego komitetu dla zwalczania gruźlicy i powołanie reprezentanta Towarzystwa do komitetu akcyjnego.

Tow. „Nadzieja“, założone przed kilku laty rozwija się nader pomyślnie i dzięki niezmordowanej pracy całego zarządu a szczególnie dra Jana Landaua sen. niesie skuteczną pomoc całej masie uczącej się młodzieży, której życie, wskutek gruźlicy jest poważnie zagrożone.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Nadzieja“

odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 i pół po południu w lokalu stow. „Solidarność" ul. Zielona 10.

Krajowy Związek turystyczny. W sali Izby handlowej odbyło się w sobotę walne zgromadzenie Krajowego Związku turystycznego. W zastępstwie prezesa posła J. K. Federowicza, przewodniczył wiceprezes Dr. Ludwik Schneider. W zebraniu wzięli udział: delegat ministerstwa robót publicznych, radca dworu Dr. Fedorowicz i reprezentant namiestnictwa radca Grodke. Przewodniczący podziękował za wydatną pomoc i życzliwość ministerstwu robót publicznych, ministerstwu dla Galicyi, namiestnikowi Bobrzyńskiemu, dyrektorowi kolei Zborowskiemu, Sejmowi, Wydziałowi krajowemu, Radzie Krakową, Izbom handlowym i przemysłowym w Krakowie i Lwowie. Następnie przedłożył przewodniczący sprawozdanie z całorocznej działalności Związku, który dokłada wszelkich starań, by u obcych i swoich wzbudzić zajęcie się naszym krajem, a owoce tych usiłowań są widoczne w ożywieniu się turystyki u nas. Związek wydał cały szereg krótkich a zwięzłych przewodników, które wysyła bezpłatnie za granicę przez ministerstwo robót publicznych. Biuro Związku udzielało rozlicznych a różnorodnych informacyj. Wobec wzrostu czynności Związku, który ma już filię w Stanisławowie, a świeżo zakłada filię we Lwowie, postanowił wydział rozszerzyć biuro kolejowe, oraz stworzyć i należycie zorganizować nowe biuro informacyjne.

Po sprawozdaniu kasowem i udzieleniu wydziałowi absolutoryum uchwalono preliminarz budżetu na rok przyszły w kwocie 35.911 kor. W niezmiernie ożywionej dyskusyi zabierali głos reprezentanci ministerstwa robót publicznych i namiestnictwa, posłowie Lisiewicz i Wróbel, nadinspektor Moskwa, inż. Żeleński, prof. Domański, radca Dr. Ponikło, p. Makarewicz, Dr. Gryziecki, Dr. Landau delegat ze Lwowa, Dr. Wąsowicz, radca Judkiewicz. Dr. Starzewski. Liczne wnioski przekazano pod rozpatrzenia wydziałowi, a następnie przystąpiono do wyboru komisyi rewizyjnej, do której weszli p. p. Ludwik Halski, Bogdan Hoff z Wisły i Juliusz Nachtlicht.

Loterya spożywcza. I Koło Tow. Szkoły ludowej, pragnąc uzyskać znaczniejszy fundusz na szkoły kresowe i ochronki na Śląsku i Morawach, urządziło wczoraj wielką loteryę spożywczą w Sukiennicach. Komitet z prezydentową p. Leową na czele nie szczędził starań, by loterya wypadła jak najpomyślniej. O godz. 2 po południu tłumy zgromadziły się przed Sukiennicami. Wewnątrz po stronie od ul. Szewskiej stało rzędem 16 stolików, zajętych przez panie komitetowe, w pośród których Szkoła gospodarstwa domowego miała dwa własne. Poprzez tłumy szukających szczęścia widać było na stołach klatki z indykami, kogutami, kaczkami, królikami i t. p. Obok stały kosze z jabłkami i pomarańczami, wianki cebuli, piętrzyły się zwoje kiełbas, szynki, bakalie, pieczywo, torty, flaszki z winem, wódkami i szampanem i mnóstwo innych artykułów spożywczych.

Przy dźwiękach muzyki 100 pułku odbywała się loterya. W jednej stronie gorączkowo kupowano losy, wywoływano numera, odbierano przedmioty wygrane i dalej szukano szczęścia; w drugiej licytowano, podbijano się w cenie, a przytem wesoło się bawiono. Do godz. 5 po południu zniknęły wszystkie fanty ze stołów. Ogólny dochód wynosi około 4000 koron na korzyść I Koła T. S. L.

Dzień Kościuszkowski w Krakowie. Koło T. S. L. im. Tad. Kościuszki w Krakowie urządza w niedzielę dnia 14. kwietnia b. r. jako w miesiącu bitwy Racławickiej uroczystość Kościuszkowską. Na program złożą się: wiec oświatowy, zwiedzanie pomnika Kościuszki, uroczyste przedstawienie Kościuszki pod Racławicami w teatrze miejskim i zbiórka datków na pomnik Kościuszki po ulicach miasta.

Bliższe szczegóły podamy później.

Koło Kościuszki zwraca się do szerokich warstw społeczeństwa, by w jaknajwiększej liczbie do Krakowa na ten dzień pospieszyli i obecnością swoją stwierdzili cześć i pamięć dla Bohatera.

Dwa przedstawienia »lwowskich marjonetek«, literackiego teatru lalek, poświęconego satyrze politycznej i literackiej, odbędą się dziś i jutro w Krakowie w sali Drobnera (przy plantach) Na przedstawienia tej arcywesołej scenki. sprzedaje się od dziś bilety w cenie 4, 3 i 2 kor. (sklep Romana Drobnera plac Szczepański).

»Abdera« Wyszedł z druku Nr. 6 ty wychodzącego w Krakowie dwutygodnika artyst. satyrycznego »Abdera«. Szereg artystycznych, doskonałych ilustracyi, wykonanych w trójbarwnej cynkotypii, obok aktualnej treści literackiej składa się na efektowną całość.

W przystępie obłędu. Wczoraj po południu około godz. 4 dostał napadu szału ceglarz, lat 21 liczący Antoni Wróblewski, pijak nałogowy Wybiegł on na ulicę w stroju a damowym, pobił dotkliwie pewną kobietę, następnie podbiegł do gromadki bawiących się dzieci, jedno z nich porwał i uniósłszy w górę rzucił na ziemię. Szczęściem dla reszty malców zdołano waryata ubezwładnić. Pogotowie, zawezwane do nieprzytomnego dziecka, stwierdziło silne potłuczenie na głowie i ciele i w stanie groźnym przewiozło je do szpitala OO. Bonifratrów. Wróblewskiego, znanego z częstych takich napadów, groźnych dla publiczności, odwieziono do szpitala św. Łazarza na oddział obłąkanych.

V Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Komitet, urządzający Zjazd, ustalił ostateczną datę obrad na koniec maja r. b.

Posiedzenia odbywać się będą d. 27 i 28 maja dyskusya obejmie następujące tematy:

Sekcya prawnicza: 1) Nowe poglądy na stanowisko sędziego cywilnego (referenci: dr. Peretjatkowicz — Heidelberg, adw. Rundstein — Warszawa, dr. Ohanowicz — Lwów). 2) Żegluga powietrzna (referent pr. dr. Roszkowski — Lwów). 3) Sprawa umiędzynarodowienia: a) prawa wekslowego (ref. prof. Górski — Kraków), b) prawa czekowego (ref. adw. Kuratow — Warszawa). 4) Akcya społeczna przeciw przestępności (ref. adw. Makowski — Warszawa). 5) Zasada wiarogodności ksiąg gruntowych w stosunku do ludności włościańskiej (ref. dr. Biegeleisen — Lwów).

Sekcya ekonomiczna zajmie się wielkim tematem uprzemysłowienia kraju.

Po zagajeniu prof. Kostaneckiego (Lwów) nastąpi przedstawienie stanu obecnego w trzech dzielnicach (Wielkopolska — dr. Spandowski, Królestwo — p. St. Koszutski, Galicya — dr. Bataglia) z uwzględnieniem podkładu historycznego (ref. dr. Grossman z Wiednia o polityce handlowo-przemysłowej rządu terezjańsko józefińskiego w Galicyi) poczem potoczy się dyskusya na temat:

1) Kwestya robotnicza (ref. Edw. Chwalewik dla Królestwa, ks. Lisiecki — dla Wielkopolski, dr. Daszyńska — Golińska dla Galicyi), ogólny roferat o wpływach psychicznych na charakter pracy robotnika wygłosi dr. Bieńkowski (Lwów), a o kooperatywach robotniczych dr. Milewski (Lwów).

2) Kartele, a rozwój przemysłu fabrycznego na podstawie referatu prof. politechniki lwowskiej, b. dyrektora fabryki Sanockiej, Suchwiaka.

Sekretaryat zjazdu uprasza o wczesne zgłoszenia udziału w zjeździe (wkładka wynosi 10 rb. = 24 marek = 25 koron) ze względu na konieczność rozsyłania drukowanych referatów, które stanowić będą podstawę do dyskusyi.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela dr. Jan Jordan, Lwów, uniwersytet.

Ankieta emigracyjna. Ankieta emigracyjna rozpoczęła się w Wiedniu w sobotę 16. bm. potrwa prawdopodobnie do 30 bm. a może przeciągnie się do pierwszych dni kwietnia ze względu na wielki materyał i pokaźną liczbę jej uczestników. Do ankiety powołano 80 ekspertów, w tej liczbie 52 z Galicyi, jako kraju najbardziej w kwestyi emigracyi interesowanego. W liczbie ekspertów galicyjskich znajdują się w pierwszym rzędzie członkowie komisyi emigracyjnej Koła polskiego posłowie: German, Lasocki, Kolischer, Serwatowski, Wysocki, Średniawski, Baworowski, Bomba, Buzek i Halban, dalej posłowie dr. Roger Battaglia, dr. Stesłowicz, radca Zarański i dr. Lisiewicz i in. reprezentanci Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego pp. Hupka, Okołowicz i Jordan. Cały szereg Rusinów powołano też do ankiety, w ich rzędzie posłów Wityka, Kiweluka, Trylowskiego, Cegielskiego i in. Biorą także w ankiecie udział dwaj polscy posłowie socyalistyczni: Daszyński i Klemensiewicz.

Opinie członków ankiety składane są grupami. Podzielono ekspertów na grupy, uwzględniając przy tem interesa poszczególnych krajów i grup. Na 5 dni rozłożono wysłuchanie opinii ekspertów galicyjskich, w osobne grupy złożono tak reprezentantów towarzystw żeglugowych, jak bankowych, jeden dzień przeznaczono na wysłuchanie zdania statystyków.

Wygotowany został kwestyonaryusz złożony z przeszło 30 pytań, który ułatwia oryentacyę w przedmiocie ankiety i porządek w traktowaniu kwestyi. Kwestyonaryusz ten wyczerpuje wszelkie zagadnienia, tyczące się sprawy uregulowania wychodźtwa.

W dyskusyi zabierają też głos szef sekcyjny Riedl i referent ministerstwa handlu dla spraw wychodźtwa radca ministeryalny dr. Kautzky.

W posiedzeniach ankiety bierze udział komisya w której skład wchodzą reprezentanci ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych i ministerstwa dla Galicyi.

Komisya ta prowadzi obrady, a reprezentanci rządu udzielają ekspertom żądanych informacyi i wyjaśnień.

Ministerstwo galicyjskie reprezentuje na ankiecie radca sekcyjny dr. Juliusz Twardowski, znakomity znawca spraw emigracyjnych.

Pierwsze krematoryum w Austryi. Od dłuższego czasu tocząca się sprawa wybudowania krematoryum w Libercu została ostatecznie przez Trybunał administracyjny załatwioną, ku zadowoleniu kół liberalnych. Zatwierdzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzenie namiestnictwa czeskiego, zabraniające wybudowania krematoryum zniósł Trybunał administracyjny, motywując swe zarządzenie w ten sposób, że wprawdzie w ustawodawstwie austryackiem dotychczas niema mowy wogóle o paleniu ciał, jednakowoż nie można przesądzać, czy taka ustawa w niedalekiej przyszłości nie zostanie uchwaloną.

Zniesienie loteryi liczbowej. Z inicyatywy ministra skarbu Zaleskiego wniesiono w Izbie posłów przedłożenie o zniesieniu loteryi liczbowej i wprowadzeniu loteryi klasowej.

Loterya liczbowa istnieje w Austryi od roku 1751 i wiele razy już proponowano zniesienie jej, ale zawsze zwyciężała »konieczność państwowa« pomimo przekonania o zgubnym i niemoralnym wpływie loteryi.

Proponowana przez ministra Zaleskiego loterya klasowa jest wzorowana na pruskiej, a jako jej wielką zaletę zaznaczyć wypada prostotę i solidność planu gry i niedostępność dla najuboższej klasy, gdyż cena losu do jednej klasy wynosi koron 8, czyli do pięciu klas koron 40.

W proponowanem przedłożeniu rząd postanawia stopniowe ograniczenie loteryi liczbowej i zupełne zniesienia jej po uzyskaniu dochodu 20 milionów koron z loteryi klasowej. Jakkolwiek stopniowe zniesienie loteryi liczbowej ustanawia dziesięcioletni termin, po upływie którego loterya ta przestanie istnieć, jednakże minister Zaleski przewiduje, że po pływie już trzech lat można będzie zupełnie ją znieść.

Równocześnie zaznaczyć trzeba, że projekt ministra skarbu ma tę wreszcie wielką zaletę, iż państwo prowadzić będzie loteryę we własnym zarządzie, co nietylko zapewni większy zysk, ale i usunie nieobyczajną i niemoralną reklamę spekulacyi.

Zgon wybitnego działacza żydowskiego. W Kijowie zmarł w piątek na anewryzm serca prof. dr. Emanuel Mandelstam. Zmarły profesor był swego czasu jednym z najwybitniejszych przodowników organizacyi syonistycznej i uczestniczył we wszystkich prawie kongresach partyjnych, ale po rozdwojeniu się tej partyi, dezorganizacyi i upadku jej autorytetu wśród żydów usunął się z areny działalności syonistycznej.

Urodzony w 1839 r. w Żarnowie, gubernii ko-

wieńskiej, po ukonczeniu studyów uniwersyteckich w Charkowie poświęcił się medycynie. Pierwotnie był asystentem w uniwersytecie berlińskim, później objął docenturę w uniwersytecie kijowskim, i zarządzał jednocześnie kliniką dla chorób ocznych.

Wielki dyagnosta i pierwszorzędny lekarz — praktyk zyskał wkrótce sławę najpoważniejszego okulisty i pozostawia po sobie wiele dzieł naukowych w języku niemieckim i rosyjskim.

Nowa uczelnia w Brukseli. Jesieni r. b. powstanie w Brukseli nowa uczelnia. Jestto międzynarodowa wyższa szkoła nauk pedologicznych i psychologicznych. Inicyatorką i kierowniczką jej jest p. J. Joteykówna. Program zapowiada udział w wykładach najwybitniejszych specyalistów; z przedmiotów wymienia: pedologię teoretyczną i praktyczną, psychologię doświadczalną, antropometryę, pedagogię, hodowanie niemowląt, dydaktykę, wychowanie fizyczne, socyologię dziecięcą; poza tem neurologię, psychologię, fizyologię mięśni i nerwów, psychofizyologię ogólną i t. d.

Nauka odbywać się będzie drogą odczytów, prac w szkołach, ćwiczeń w seminaryach i laboratoryach. Całokształt kursu obejmuje trzy lata. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa szkół średnich lub seminaryów nauczycielskich, minimum wieku — 17 lat. Wpis roczny 250 fr. Po informacye zwracać się można: 35, avenue Paul de Jaer, Faculte internationale de pedologie. Bruxelles.

Nowy środek przeciwko cholerze. Dra Naame lekarza w Tunisie, uderzyło podobieństwo objawów cholery i zatrucia adrenalinem, którego używa się tam często jako środka leczniczego. To naprowadziło go na myśl użycia adrenalinu w stosunkowo wielkich dozach jako środka anticholerycznego.

Dr. Naame wstrzykiwał w ramię swoim pacyentom w 20 wypadkach cholery adrenalin i otrzymał dwadzieścia zupełnych wyleczeń.

Dr. Sergent, naczelny lekarz instytutu Pasteura w Tunisie, wyraził się o tym nowym środku leczniczym bardzo pochlebnie i zachęcił gorąco dr. Naamego do sprowadzenia dalszych doświadczeń na szeroką skalę.

Enrico Ferri i socyaliści. Dzienniki rzymskie podają sensacyjną wiadomość, że wybitny socyalista włoski, Enrico Ferri, profesor prawa karnego w uniwersytecie rzymskim, złożył swój mandat poselski. Przyczyną tego były nieporozumienia na tle wojny trypolitańskiej. Ferri, jak i wielu innych parlamentarnych socyalistów aprobował wyprawę trypolitańską, i wywołał tem niezadowolenie wśród swoich wyborców. Pod naciskiem tych ostatnich zdecydował się na złożenie mandatu parlamentarnego. Ten krok Ferriego jest wielką stratą zarówno dla parlamentu włoskiego, który traci w nim jednego z wybitniejszych deputowanych, jak i dla obozu rewizyonistów włoskich. Socyalistyczny organ „Avanti" zamieścił list Bebla, w którym leader niemiecki ostremi słowami potępia Ferriego i dodaje, że oddawna już za socyalistę go nie uważa.

Pan Bebel widocznie sądzi, że on jest królem międzynarodówki i że „inappellabel" pasuje na rycerzy »czystego socyalizmu«.

Hrabina Warwick o młodości i małżeństwie. Hr. Warwick wygłaszająca obecnie w New-Jorku seryę odczytów o wielkich ludziach, z którymi się stykała w życiu, oblegana jest przez ciekawych amerykańskich reporterów. Ciekawość ta jest dobrze zrozumiała, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że hrabina należy do jednego z najarystokratyczniejszych rodów angielskich i pomimo pięćdziesięciu lat zachowała typ skończonej angielskiej piękności.

Na zapytanie jednego z nich, jakim sposobem utrzymała tak długo swą młodość, odpowiedziała hrabina Warwick, że nie zaglądała nigdy do kalendarza. Jeżeli kobieta nie ogląda się na przeszłe swe życie, jest to dowodem, że nie chce wiedzieć o swoim wieku. Kobiety, które są w ciągłej styczności ze wszystkiem, co się na świecie dzieje, nie mogą się starzeć. Najpiękniejszy okres życia zaczyna się u kobiety z 30. rokiem, jakkolwiek lepszy jest okres od 40 lat, a najlepszy od 50 (!?) gdyż wtedy kobieta rozumie siebie samą i dzięki doświadczeniu umie używać życia.

Współczesna kobieta, chcąca liczyć na powodzenie, musi ciągle pamiętać o swojej piękności, a sztukę ubierania się powinna doprowadzić do mistrzowstwa.

Kobiety powinny nareszcie przestać prowadzić bezcelową egzystencyę i domagać się równych z mężczyzną praw moralnych, duchowych i ludzkich. Oto, podług hr. Warwick, prawdziwa przyczyna ruchu sufrażystek angielskich: Kobietom wcale nie zależy na tem, by wrzucały kartki wyborcze do urn, żądają one tylko prawa do swobodnego życia.

Przez ekonomiczną niezawisłość żony i przez przyznanie kobietom prawa wyborczego zostanie małżeństwo zrewolucyonizowane, gdyż w dzisiejszych warunkach jest ono ciężarem dla kobiety.

Tołstoj o innych i o sobie. N. Gusjew, były sekretarz Lwa Tołstoja, wydał niedawno swe wspomnienia z pobytu w Jasnej Polanie. Dowiadujemy się z nich że Tołstoj nie zbyt wysoko cenił beletrystów rosyjskich, a także swą własną beletrystyczną produkcyę. O Gorkim i Andrejewie mówił, że są nieokrzesani, pozbawieni dobrego wychowania i „manier" w literaturze. Turgeniewa nazywał „osłem", talent Czechowa uznawał, żałując że go marnuje na „różne błazeństwa". Nad wszystkich stawiał Dostojewskiego i Gogola za „głębię ich myśli". Gdy w jego obecności zachwycano się jego własnem arcydziełem „Anną Kareniną", odpowiedział: „To tak, jak gdyby kto prawił Edisonowi komplementy za to, że dobrze tańczy mazura.

Tołstoj nie przywiązywał żadnej wagi do swoich powieści. Uważał je za „przynęty, któremi, jak w jarmacznych budach wywoływacze ściągają tłum do środka".

Ilość spożywanego chleba przez różne narody. Największą ilość chleba spożywają Duńczycy, gdyż 287 kilogramów rocznie przypada na jednego człowieka. Następnie idzie Francya z 234 klgr. rocznie na jedną osobę, Szwajcarya — 212 klgr. Niemcy — 209 klgr., Rosya — 173 klgr. Austrya — 196 klgr., Hiszpania — 195 klgr. Włochy 125 i najmniej Portugalia, bo wypada tylko na jednego obywatela młodej rzeczy pospolitej 102 kilogramów rocznie. 4

Wykopaliska w Pompei. Jak donosi rzymska Tribuna, w Pompei odkopano nową dzielnicę tego zasypanego miasta i znaleziono w niej bardzo ważne pod względem historycznym napisy, tudzież prawdziwe skarby archeologiczne.

Odmowa udzielenia autografu. Pan Ludwik Barth, mieszkaniec Aradu na Węgrzech, jest namiętnym zbieraczem autografów i posiada pokaźną liczbę ich od prawie wszystkich królów i wybitnych ludzi Europy. Bawiąc obecnie w Cap-Martin, udał się pan Barth z prośbą do mieszkającej tam ekscesarzowej Eugenii o autograf, na co otrzymał od niej odprawę słowami: „Je suis morte" (Jestem umarłą).

Ze sportu.

Bielski klub piłki nożnej, rozporządzający obecnie jedną z najlepszych prowincyonalnych drużyn austryackich, rozegra w tym sezonie szereg matchów z krakowskiemi drużynami. Dnia 14 kwietnia gra drużyna bielska w Krakowie z »Cracovią«, 24 kwietnia z robotniczym klubem »Polonia« w Bielsku, 16 maja wysyła do Bielska swą drużynę footballową »Akademicki Związek Sportowy«, a wreszcze 9 czerwca gra w Bielsku »K. S. »Wisła«.

Jednym z najważniejszych zdarzeń sportowych w roku 1912 w Austryi i Niemczech, będzie niezawodnie lot międzymiastowy Berlin — Wiedeń który się odbędzie w czasie od 9—12 czerwca. Jako miejsce wzlotu wyznaczono Johannisthal pod Berlinem, skąd droga prowadzi przez Wrocław — gdzie się odbędzie obowiązkowe lądowanie — do Wiednia na pole wzlotowe »Aspern«. Przestrzeń, którą mają lotnicy przebyć, wynosi 700 klm. w niedługim czasie czterech dni.

Jednym z najcięższych warunków dla uczestników lotu jest obowiązek zabrania pasażera, który jednak w drodze może być zmienionym. Również dozwolone jest dowolne lądowanie i wszelkie naprawy aeroplanu.

Celem niedopuszczenie niekwalifikowanych lotników do udziału, muszą wszyscy uczestnicy przed przystąpieniem do lotu międzynarodowego wykazać się dokonanym już poprzednio, choćby godzinnym lotem z pasażerem.

Jako nagrody dla pilotów wyznaczono 80.000 M. Z kwoty tej otrzymają trzej pierwsi do Wiednia przybyli nagrody po 5000, 3000, i 2000 marek. Dla tych, którzy przelecą całą drogę z Berlina do Wiednia wyznaczono 40.000 M. Kwota ta rozdzieloną będzie między uczestników, w odwrotnym stosunku do czasu, jakiego potrzebowali na przebycie drogi. Dla tych uczestników, którzy zdołają przebyć tylko poszczególne etapy, przypada na nagrody 30.000 marek.

Turniej footballowy »Cracovii« na boisku tegoż klubu w otwartym wczoraj parku gier u wylotu ul. Wolskiej, ściągnął dużo publiczności, zwłaszcza po południu. Wyniki są następujące: rano »Cracovia« C — »Cracovia« E 13:2; »Cracovia« D — »Wisła C 5:4; Ak. Zw. Sport — »Alfa« 4:0; »Polonia« A — »Polonia B 9:0. Popołudniu: Rob. K. S. A. — »Krakus« A. 6:3; »Cracovia« B — »Wisła« B (walk-over na korzyść »Cracovii«); »Cracovia« A — »Krakus« B 10:0; R K. S. B. — »Wisła« A (walk-over dla R. K. S.).

Drużyny wygrywające spotykać się będą jutro rano i popołudniu aż do rozgrywki, po której nastąpi rozdanie nagród. Gra, nieznana dotąd u nas, wzbudziła zainteresowanie swą oryginalnością. Drużyny składają się każda z 7 graczy, »offside« nie obowiązuje. Gra prowadzona w żywem tempie jest dobrym treningiem dla biegu i poszczególnych graczy. Liczba 16 drużyn zgłoszonych do turnieju była wiosenną rewią krakowskiego footballu. Dzisiejsze rozgrywki będą, rzecz prosta, jeszcze bardziej interesujące.

Kredyt wekslowy Galicyi.

Prof. Dr. J. Buzek o mowie p. Prangera.

Wiedeń 24 marca.

Znane przemówienie generalnego sekretarza banku austryacko-węgierskiego o kredycie wekslowym w Galicyi wywołało w kraju żywe zaniepokojenie. Koło Polskie w Wiedniu rozpatrywało tę sprawę i wybrało specyalną komisyę, która ma poczynić stosowne kroki, by ustrzedz Galicyę przed upośledzeniem finansowem. W skład tej komisyi wszedł również prof. Dr. Józef Buzek, który udzielił korespondentowi »*Gońca Poniedziałkowego*» następujących informacyi:

»Rozwój banków w najnowszych czasach cechuje się powstaniem bardzo licznych zakładów filialnych, ułatwiających szerokim warstwom ludności dostęp do giełdy. Wskutek tego publiczność coraz to więcej odwraca się od rent państwowych, obligów komunalnych i listów zastawnych, a zwraca się do papierów spekulacyjnych t. zw. do akcyi najróżnorodniejszych przedsiębiorstw. Rezultatem tego jest, iż renty, listy zastawne i wogóle wszystkie papiery, stale się procentujące, nie mogą być sprzedane. Stan ten jest w najwyższym stopniu groźny, zwłaszcza dla naszego kraju. Nasze zaniedbane gminy miejskie muszą przeprowadzać różne inwestycye. Tak samo wzrost ludności w miastach naszych zmusza do bardzo intenzywnej działalności budowlanej ze strony osób prywatnych. Potrzebny na te niezbędne inwestycye kredyt otrzymywał dawniej kraj nasz w formie listów zastawnych, obligów komunalnych i t. p. Obecnie, gdy te źródła kredytu wyschły, musi je otrzymać w innej formie, chociażby mniej dogodnej, a mianowicie we formie kredytu wekslowego. Jest dla mnie rzeczą niepojętą, jak wobec tych faktów można twierdzić, że Galicya nadużywa kredytu wekslowego. Odjąć Galicyi jeszcze to źródło kredytu, znaczy wstrzymać jej rozwój ekonomiczny gwałtownie i wywołać na szereg lat daleko idące wstrząśnienia. Dlatego uważam mowę generalnego sekretarza banku austryacko-węgierskiego, p. Prangera, zapowiadającą ścieśnienie kredytu wekslowego w Galicyi przez bank austryacko-węgierski za krok nieprzyjazny wobec Galicyi. Koło Polskie musi się sprawą tą zająć energicznie, inaczej naraziłoby się słusznie na zarzut, iż zaniedbuje najżywotniejszych interesów kraju. Że Koło Polskie tej sprawy nie lekceważy, najlepszym tego dowodem, że wybrało już specyalną komisyę, która ma poczynić odpowiednie kroki. A interwencya w tej sprawie musi nastąpić bezpośrednio.«

Kanały.

Wiedeń, 24. marca.

Nowela do ustawy o drogach wodnych stanęła więc na porządku dziennym obrad Izby poselskiej. Kosztowało to dużo trudu i zachodu. Byłoby jednak przedwcześnie mówić już o konkretnych zdobyczach i sukcesach.

Przeciwnie, merytoryczne trudności dopiero obecnie się wyłonią. Wywnioskować to można z dwudniowej dyskusyi przeprowadzonej w Kole Polskiem w tygodniu ubiegłym. Z dyskusyi tej wynika fakt, że w samem Kole zdania są podzielone. Wniosek dra Kozłowskiego, którego przyjęciem zakończono na razie dyskusyę kanałową w Kole, jest tylko wyjściem prowizorycznem z trudności niemałej, jaką tworzą zgłoszone z kilku stron wnioski o zmianę brzmienia postanowień poszczególnych paragrafów noweli.

Zmiana ta dotyczy ustalenia terminu ostatecznego ukończenia budowy kanału galicyjskiego w ten sposób, by rozpoczętej już budowie nie groziła w przyszłych latach ewentualność przerwania prac. Powtóre chodzi o wyznaczenie wydatniejszych kwot annuitetowych, aniżeli to przewiduje nowela rządowa.

Rokowania w tej mierze mogą być bardzo trudne, a może i niemożliwe, bo w kwestyach gospodarczych nie można co dzień zmieniać stanowiska. Rząd zaś, który na podstawie raz już aprobowanej rozpoczął rokowania z stronnictwami, znalazłby się wobec zgłoszenia nowych żądań w dość niewygodnej sytuacyi. Ten wzgląd przecież nie mógłby być wyłącznie dla Koła miarodajnym, gdyby się pokazało, że nowela w brzmieniu obecnem nie da krajowi tych, z pewnością niewygórowanych korzyści, jakie gwarantowały ustawy kanałowe z 1901 i 1907 roku.

Do uchwalenia noweli jeszcze daleko, do poczynienia zaś zmian czasu nie wiele.

— *ag.* —

Józef Ignacy Kraszewski.

(*W setną rocznicę urodzin i ćwierćwiekową śmierci*).

Wywołując z królestwa duchów w dwudziestą piątą rocznicę śmierci postać Kraszewskiego, z którym generacya dzisiejsza jakby obcować przestała, składamy hołd temu, który choć szczytów nie sięgał i orłom w locie nie sprostał, ale potęgą pracy i niezmordowanem budzeniem cnót i energii publicznej wzmacniał stare węzły cywilizacyi zadzierzgnięte między Polską a Europą.

Zjawienie się jego i działalność budziły podziw rozległością i ogromem twórczości i były w literaturze polskiej XIX. wieku opatrznościowe. Stworzył on nowoczesną powieść polską i pchnął ją wespół z Korzeniowskim i Kaczkowskim na nowe tory szerokiego i bujnego rozkwitu.

Na setki tomów liczą się jego książki. Wniosły one w życie narodowe ożywcze promienie światła i krzepiący prąd powietrza.

Był wychowawcą społeczeństwa polskiego, dla

Z teatru miejskiego

»Wielki człowiek do małych interesów». Komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

Do dziwnych refleksyi może pobudzić ten szczery, serdeczny śmiech, jaki się rozlegał w widowni teatralnej w sobotę. Dobrze zrobiła dyrekcya, wznawiając nie graną od lat ośmiu komedyę Fredry. Przedstawienie to przekonuje raz jeszcze, że utwory tego komedyopisarza z bożej łaski, nie utraciły nic ze swej świeżości, wdzięku i „aktualności". Co więcej, uczestnicząc w tej uczcie śmiechu, jaką jest prawie każda komedya Fredry, dochodzi się do przekonania, że autor „Pana Jowialskiego" jest dla nas jeszcze ciągle do pewnego stopnia zjawiskiem tajemniczem i zagadkowem, mimo, że każdy z nas niemal od dziecka słyszy o tym mistrzu polskiej komedyi, „polskim Molierze" i t. p. Nie rozwiązała dotąd tej zagadki w odpowiedni sposób historya literatury, zajęta zbyt wyłącznie poezyą wieszczą. A szkoda. Jasne zdanie sobie sprawy z możliwości tak odrębnych indywidualności, jak twórcy romantyczni z jednej, a Fredro z drugiej strony, mogłoby dać niejedną jasną odpowiedź na niejedno ciemne pytanie odnośnie do momentu, środowiska, wpływów zewnętrznych i t. p. czynników, które wedle panujących do dziś dnia przesądów, mają rzekomo rozświetlać i wyświetlać zagadkę twórczości. Oto o środek refleksyi, o których wspomnieliśmy na samym wstępie. Nie możemy na tem miejscu zająć się dokładnem ich roztoczeniem i wysnuciem wniosków, które siłą rzeczy mogłyby się narzucić. Zaznaczamy jeno mimochodem, zostawiając resztę trudu myślącym czytelnikom; trud to wdzięczny, sowitą brzemienny zapłatą. Lecz to dopiero jeden punkt sprawy; drugi dotyczy teatru. Fredro należy do tych nielicznych autorów, który zdobył się na własny swoisty styl. O wydobycie tego stylu powinna się starać reżyserya i aktorzy, pamiętając o tem, że do jego stworzenia nie wystarczą kostyumy danej epoki, a tem mniej stare — błyszczące „nowością" — meble Prawda, że pomijanie tak zasadniczego, a subtelnego czynnika estetyki teatru jak stylowość, może odnośnie do komedyi nie wpłynąć na sukces smiechu, lecz bezsprzecznie wpłynąć musi na jego jakość. Skala śmiechu jest bardzo szeroka. Lecz bodaj, że najrzadszym jest ten śmiech, jakim w „Wielkim człowieku do małych interesów" śmieją się w pierwszej scenie piątego aktu Karol i Matylda. Tak śmiać się powinna publiczność patrząc na komedyę Fredry. Styl komedyowy stworzyć mogą tylko aktorzy, którzy się czują ludźmi tej, a nie innej komedyi. A sprawa wydobycia tej właśnie stylowości z postaci Fredrowskich komplikuje się w miarę, jak bieg czasu oddala nas od epoki, w której te postacie były żywą, realną rzeczywistością do nowego życia powołać je może tylko artystyczna twórczość. Tradycya się zaciera i przestaje być źródłem, z którego starsze pokolenie aktorów mogło czerpać pełną garścią. Może niedługi czas, w którym tworzenie Fredrowskiego typu będzie w zakresie sztuki aktorskiej należeć do zadań bardzo trudnych. Pewnych objawów w tym kierunku dostarczyło sobotnie przedstawienie. Jego ogólną cechą była pewna — nie zbyt zresztą rażąca — niejednolitość; nie mamy tu oczywiście na myśli różnic, wynikających z indywidualnych odrębności poszczególnych postaci. Jasnem jest, że innym człowiekiem jest pan Ambroży Jenialkiewicz, a innym pan Dolski, że Aniela i Matylda, to dwa odrębne charaktery. Lecz jest coś, co tych ludzi łączy — oto żyją oni wszyscy razem — prawie, że pod jednym dachem. To się powinno widzieć i czuć. Tymczasem były chwile i momenty, w których nie bardzo się chciało w to wierzyć. Nie czynimy z tego zarzutu, stwierdzamy jeno ten fakt. Zastanowić się nad nim powinna reżyserya, aby na przyszłość uniknąć większych rozdźwięków. Trzeba zawczasu myśleć o zażegnaniu tego niebezpieczeństwa, trzeba pamiętać o tem, że każda nowa obsada w komedyi Fredry wymaga szeregu prób, robionych głównie w tym celu, by „nowa obsada" mogła się dostroić do starej lub naodwrót.

Poza tą ogólną uwagą, w której mieszczą się już wszystkie drobne usterki, jakieby należało wytknąć, sobotnie przedstawienie zasługuje na uznanie.

Pan Siemaszko w roli Jenialkiewicza złożył dowód żywotności swego talentu, dając postać pełną dosadnej charakterystyki, operującą dużym zasobem interesującej gestykulacyi i mimiki; podkreślić należy sumienność charakteryzacyi. Role kobiece spoczęły w rękach pp. Janiczówny i Zarzyckiej; jakkolwiek z natury rzeczy obowiązkiem wykonawczyń było podkreślić odrębność charakterów, to jednak różnica, jaką w rezultacie stwierdzić było można między pannami Anielą i Matyldą, okazała się zbyt wielką. Wszystko dzieliło — nic nie łączyło tych dziewcząt. Mimo to obie kreacye — jako takie — świadczyły dodatnio o pracy, sumienności i inteligencyi artystek.

Wśród „młodszej generacyi" na pierwszy plan wybił się pan Leszczyński, wnosząc z chwilą ukazania się na scenie, taki zasób beztroskiego humoru i bujnego temperamentu, że starczyłoby go na kilka postaci. Trudną rolę Dolskiego odegrał pan Stanisławski z nakładem wielkiej pracy i chwalebnego samozaparcia się. Finezya, z jaką stopniował wybuch w czwartym akcie, przynosi mu istotny zaszczyt. Dopełniali z powodzeniem zespołu pp. Kosiński, Szymborski, Jednowski, Noskowski, Miarczyński, Jarniński i inni.

F. Bałyżowiecki.

IKAROWE LOTY [1].

(Dokończenie.)

Celem uwag naszych w poprzednim artykule było zaznajomienie czytelników z poglądem nowszej estetyki, dowodzącym, że myśl, jako taka, nie może być głównym i zasadniczym czynnikiem w dziele sztuki, bez względu na to, do jakiego rodzaju sztuki dane dzieło należy.

Z kolei nasuwa się pytanie, czy roli tego czynnika nie odgrywa forma. Doświadczenie estetyczne daje i w tym kierunku odpowiedź przeczącą — i to na zasadzie następującego rozumowania. Gdyby forma, która sama w sobie nie jest niczem innem, jak tylko czasowo-przestrzennym układem materyału, miała być istotą dzieła sztuki, w takim razie byłoby ona jedynem, właściwem kryteryum, decydującem nie tylko o przynależności danego utworu do państwa sztuki, lecz także o większej lub mniejszej doskonałości tegoż utworu. Przeczy temu zarówno historya sztuki, jak i codzienne doswiadczenie. Z łatwością można przytoczyć szereg utworów z każdej gałęzi sztuki, których mimo szczytowego wirtuozostwa formy, do zakresu sztuki nie zaliczamy, przyznając ich twórcom jedynie mistrzowską sprawność techniczną; i na odwrót, uznajemy często za niezwykłe dzieła, takie utwory, które wykazują znaczne braki pod względem formalnym. Stoimy więc na pozór bez wyjścia.

Określiliśmy znaczenie myśli w sztuce, uznając ją za istotę treści skojarzeniowej, jaką może w nas wywołać dane dzieło sztuki, albo też za jedną z wartości, zawartych zwłaszcza w utworach poezyi; określiliśmy znaczenie formy, uznając ją za czasowo-przestrzenny układ materyału. Otóż ta ostatnia definicya jest niedostateczną; intuicyjnie odczuwamy, że forma w sztuce jest

[1] J. K. Iłłakowicz: Ikarowe Loty. Kraków. Spółka Nakładowa „Książka". Początek niniejszego fejletonu patrz "Goniec poniedz." nr. 8 z dnia 19. lutego 1912.

którego pracował 57 lat swego życia. W całej historyi naszej literatury nie było nikogo, któryby jak on długo i wytrwale stał był na posterunku.

Jaśnieje i utrwala się w marmurze imię Kraszewskiego, gdyż jako mąż pracy bił nieustannie młotem w żelazem okute drzwi, które zamykały przed narodem jego własne jutro. Te wrota pod uderzeniem jego młota na oścież się rozwarły.

Książki polskiej granice rozszerzył, bo za jego sprawą dotarła ona tam, gdzie jej przedtem nie było: do pałaców wielkopańskich, do dworów ekonomskich, do mieszczańskich izb i do chat ubogich.

Ta żywotność umysłu, ta znajomość dążeń i potrzeb narodowych we wszystkich częściach Polski, Litwy i Rusi, ta bezustanna czujność na zmiany i przemiany, wywołane czasem i uczuciami, pojęciami i wypadkami, sprawiły że, Kraszewski był przez dziesiątki lat żywym wykładnikiem bólów, zagadnień, potrzeb i marzeń społeczeństwa.

Czujnością obserwacyi, bezustannem natężeniem słuchu celem pochwycenia tłumionych odgłosów życia narodowego, intuicyą w odgadywaniu procesów wewnętrznych poszarpanego organizmu społecznego przewyższa Kraszewski całą plejadę wielkich powieściopisarzy swego czasu: Kaczkowskiego, Korzeniowskiego, Jeża, Rzewuskiego i Zacharjasiewicza.

Obdarzony przebogatą fantazyą, umysłem bystrym, oryentującym się niezmiernie łatwo i ogarniającym niemal wszystkie dziedziny życia, nauki i sztuki, zdumiewa nas Kraszewski ogromem tego, czego dokonał.

Bez względu na to, co możnaby powiedzieć ze stanowiska współczesnych wymagań artystycznych o powieści Kraszewskiego, pozostanie ona zawsze najwyższym gatunkiem tej powieści, jaka w on czas istniała.

Uniwersytetowi wileńskiemu, w którym znalazł się jako słuchacz, zawdzięczał niewątpliwie tę łatwość, z jaką w następstwie zabrał się do studyowania dziejów ojczystych, z których nieprzebraną ręką czerpał tematy do swoich powieści. Czynił to w wielu przypadkach pierwszy, bezpośrednio mając do czynienia ze źródłami, nie tkniętemi jeszcze przez historyków. Drogą swojej intuicyi potrafił oprzeć na historycznej prawdzie cały cykl swoich powieści — cykl, do dzisiejszego dnia nie zastąpiony.

Bajka jego, nieraz prosta, nie siliła się nigdy na nadzwyczajność pomysłu, nie utrzymywała uwagi w jakiemś szczególnem napięciu, a mimo to nie była nigdy pozbawiona powabu.

Znawca społeczeństwa polskiego, zwłaszcza szlachty, zostawił nam Kraszewski wierny obraz swojej epoki. Epoka ta nie przestanie nas interesować nigdy z dwóch względów: — naprzód dla tego, że wtedy dokonywały się głębokie przemiany w strukturze społecznej narodu, powtóre, że była to epoka przełamywania się romantyzmu i reakcyi przeciw niemu. Odruch ten przybrał postać »pozytywizmu warszawskiego«.

Sam Kraszewski nie był nigdy czystej krwi romantykiem, nie został także pozytywistą, nie był nigdy ani działaczem, ani sługą żadnego stronnictwa politycznego, nie zaciągnął się też na stałe pod żadną chorągiew tego lub inne o programu literackiego.

Słusznie Piotr Chmielowski w swojej książce nazywa Kraszewskiego człowiekiem złotego środka, unikającym stanowisk i zapędów krańcowych, która to właściwość jego inteligencyi nie przeszkadzała mu nigdy być szermierzem rozwojowych dążeń ogółu, nie przeszkadzała występować gorąco w obronie pokrzywdzonych i upośledzonych — ówczesnej warstwy pracującej w Polsce.

Za ten wzór i przykład publicznej służby piórem należy się Kraszewskiemu od narodu nietylko po żółkły wawrzyn u sarkofagu na Skałce, ale i żywa wdzięczność.

Sigma.

Nauczyciele szkół średnich wobec nowej pragmatyki służbowej.

I.

Z kompetentnych sfer otrzymujemy następujące uwagi na temat rządowego projektu pragmatyki służbowej.

Po wieloletnich usilnych staraniach zarządów kół nauczycielskich wszystkich krajów Przedlitawii, które znalazły ostateczny wyraz w staraniach Centralnego Związku nauczycieli szkół średnich, przedłożył rząd nowy projekt pragmatyki służbowej. Po przejściu przez alembik komisyi zostanie on w końcu przedłożony Izbie poselskiej. Projekt ten jest rzeczywiście nowym, gdyż wprowadza jawną kwalifikacyę i posunięcia czasowe (Zeitvorrückung), zmieniające dotychczasowe służbowe warunki nauczycieli. Jaką jednak wartość ma rządowy projekt, najlepszym tego dowodem jest szereg rezolucyi, uchwalonych na zebraniu profesorów szkół średnich dn. 16. bm. w Krakowie.

Całe nauczycielstwo szkół średnich przyjęło z entuzyazmem projekt pragmatyki służbowej w nadziei, że postulaty jego zostały wreszcie uwzględnione. Rozgoryczenie jednak ogarnęło wszystkich nauczycieli, gdy zaczęli wnikać w poszczególne punkty projektu. Rządowe przedłożenie nie daje bowiem ani zadowolenia moralnego, ani też nie przynosi korzyś materyalnych mimo pewnych pozorów, że życzenia nauczycielstwa zostały uwzględnione. Jeżeli się nadto zważy, że nauczycielstwo dało już dawno wyraz swym żądaniom na zjeździe delegatów w Lublanie w dn. 7 i 8 stycznia 1911, (porówn. »Muzeum« 1911, t. I. zeszyt 4.) i ułożyło szczegółowo punkty pragmatyki, tem łatwiej zrozumieć można oburzenie, że rząd przeszedł nad znaczną częścią tych żądań do porządku dziennego, a uwzględnił tylko drobniejsze, mniej znaczące.

Dla Galicyi ma projekt rządowy doniosłejsze jeszcze znaczenie, niż dla innych krajów, gdyż nie załatwia wcale kwestyi suplenckiej, która jest u nas bardzo aktualną.

Z pośród ogólnej liczby około 200 nauczycieli szkół średnich w Galicyi jest przeszło tysiąc zastępców nauczycieli, czyli około 50%. Dla tak pokaźnej liczby suplentów u nas rząd stawia propozycye tak nieznaczne, że ich prawie przyjąć nie można, a przedewszystkiem wychodzi z tej zasady, że suplenci, to instytucya przejściowa, o której niemal mówić nie warto. Dlatego też projekt rządowy zaznacza, że suplentów mianuje się chwilowo (§ 8) tylko na czas potrzeby, a w razie zbyteczności (§ 9) usuwa się ich prawie »stante pede« (jak bowiem praktyka dotychczasowa poucza za 2—4 tygodniowem wypowiedzeniem), a więc gorzej nawet, jak zarobników. Wszak termin nawet 4-tygodniowy jest okresem za krótkim, aby w nim życie szkolne mogło ulegać przemianie. U nas suplenci uczą zupełnie taksamo jak ich starsi koledzy. Klasyfikowanie uczniów jest niezależne od osoby nauczyciela, odpowiedzialność za klasyfikacyę i spełnianie obowiązków służbowych zupełnie tesame dla starszych jak i młodszych nauczycieli, a pobory służbowe olbrzymio różne. Jeżeli więc rząd robi oszczędności na suplentach w Galicyi (blisko dwa miliony koron rocznie), a nadto odrywając ich od pracy nad egzaminem, wyzyskuje ich młodziencze siły, a w d

---

jednak czemś więcej. Tu znów przychodzi nam w pomoc nowsza estetyka, która twierdzi, że forma w sztuce jest wyrazem treści; że zaś jak powiedzieliśmy poprzednio treścią każdego dzieła sztuki jest uczucie, zatem forma musi być z konieczności wyrazem treści uczuciowej czyli mówiąc innemi słowy „uczucie jest zasadą kształtującą formę“. Twierdzenie to toruje prostą drogę do zdefiniowania tego głównego i zasadniczego czynnika, który dany utwór zamienia na prawdziwe dzieło sztuki; nie jest nim mianowicie ani potęga lub wielkość myśli, ani z drugiej strony choćby najwyższa doskonałość formy, jeno stosunek formy jako zmysłowego wyrazu do uczucia jako ideowej zawartości. Mniejsza lub większa doskonałość tego stosunku decyduje o mniejszej lub większej wartości dzieła sztuki. Definicya ta ma donioślejsze znaczenie, niż się na pozór wydaje; nie możemy niestety na tem miejscu przytaczać jej dalekonośnych konsekwencyi Musimy się ograniczyć do zaznaczenia, że nie zacieśniając w niczem praw indywidualności, przeciwnie, otwierając dla niej jak najszersze pole, daje ona klucz do zrozumienia całej przebogatej różnorodności piękna wszelkich epok, tudzież indywidualności zarówno zbiorowych jak i jednostkowych. Co więcej, dopuszczając nie tylko możliwość lecz nawet konieczność tej różnorodności, warunkuje równocześnie jednorodność istoty piękna, zamieniając nieuchwytną i abstrakcyjną ideę, która pokutowała w estetyce od Platona do Hartmanna, na konkretny ideał, ziszczalny w każdej epoce czy okresie twórczości. W ramach tej definicyi jest również dość miejsca dla zmodyfikowanej odpowiednio teoryi środowiska, na co baczną uwagę winni zwrócić zarówno krytycy sztuki sobie współczesnej, jak i jej historycy. Należy też mieć ją w pamięci z chwilą, gdy się przystępuje do nowego zjawiska na olbrzymiem polu twórczości. Takiem zjawiskiem w zakresie naszej współczesnej poezyi lirycznej jest tom p. J. K. Iłłakowiczówny p. t. „Ikarowe Loty“. Zanim jednak przystąpimy do właściwej jego charakterystyki, słów jeszcze kilka o momencie „nowości“.

Mówi się często o nowych dziejach sztuki, podnosząc jako ich zalety nowe myśli, formy i t. p. Pomijając już niewłaściwość owych wyrażeń, zaznaczyć należy z naciskiem, że pojęcie nowości jest zasadniczo względne. Artysta operuje zmysłowemi uobrażeniami, których składnikami są wartości uczuciowe, wyrażonej w odpowiedniej formie. Otóż ani pierwiastki uczuciowe ani ich formalne wyrazy nie mogą być czemś bezwzględnie nowem. Nowemi mogą być tylko ich kombinacye i ustosunkowanie. Wartość tych kombinacyi i jakość ustosunkowania zależą od indywidualnych cech danej organizacyi twórczej, od siły wyobraźni, skali fantazyi, stopnia napięcia uczuciowego, zasobu wrażeń intelektualnych i t. p. Jedynem źródłem, w które należy się zagłębić, chcąc ująć i określić te wszystkie cechy, jest właściwie konkretny twór artysty, z tem zastrzeżeniem, że może być często interesującem i nie bez pewnego znaczenia, śledzenie całej sieci podziemnych niejako strumieni, które w owem źródle znajdują swe ujście.

Otóż z tych wszystkich powyżej przytoczonych tytułów, książka p. Iłłakowiczówne) zasługuje na baczniejszą uwagę krytyki. Kilkakrotne jej odczytanie, zdanie sobie sprawy z doznanych, niejednokrotnie silnych wrażeń, wreszcie tychże wrażeń zanalizowanie, wiedzie do przekonania, że autorka „Ikarowych Lotów“, jest organizacyą twórczą t. zn. zdolną do stworzenia wyrównanego wyrazu dla swych indywidualnych przeżyć i doznań. W powodzi tomów i tomików, których zasadniczą cechą jest najczęściej chęć popisu pewną rymotwórczą sprawnością lub też mniej lub więcej chwalebna pokusa zaznajomienia bliźnych z fałszywym i sztucznym prometeizmem czy faryzostwem, zwracają „Ikarowe Loty“ uwagę niekłamaną głębią uczucia i powagą tego smutku, który zwykł towarzyszyć każdej konieczności a więc i konieczności tworzenia. Boć kto się poetą urodził, ten losu swego nie ujdzie; prędzej czy później odezwie się w nim owo „dajmonion“; w bezkresnych, tajemnych obszarach podświadomości odbywać się będzie z nieodpartą koniecznością ten proces, który wszelkie wrażenia intelektualne zamieni na wartości uczuciowe; płoszyć one będą sen z powiek i tak długo wołać o zmysłowy wyraz, aż konieczności tej stanie się zadość:

Ach dosyć, dosyć obrony!
od losu nikt nie ucieczе...
Ja w piersiach mam jęk i dzwony,
i gwiazdy i harfy i miecze!
Bunt wszystek i zawierucha
jak ogień zamknione we mnie;
Krew w żyłach szaleństwem bucha,
a usta — milczą nikczemnie!

Rzecz prosta, że mimo całej powagi, jaka bije z utworów p. Iłłakowiczownej, stoimy wraz z autorką dopiero na progu... lecz bądź co bądź świątyni. Kto doszedł do progu, ten już nie zbłądzi. Osnową całego tomu jest z natury rzeczy sfera uczuć i co rownież nie jest bez znaczenia, uczuć właściwych najmłodszemu pokoleniu, które poczyna dochodzić do głosu. Stąd przeważna część utworów cechuje refleksyjność, uderzająca nawet w cyklach takich jak „Cienie“, „Memento“, „Ognie“ i „Pieśń o lesie“, w których przeważają osobiste zwierzenia, otwierające głąb duszy pełnej z jednej strony smutku, co płynie falą nad zamkniętą księgą złudzeń, kołysanej z drugiej strony nadzieją i wiarą w żywą i czystą moc marzeń i tęsknot. Lecz refleksyjność ta nie burzy i nie psuje jednolitości nastroju; mimo zasadniczo myślowego podłoża kojarzy się ona harmonijnie ze sferą uczucia, bez zgrzytów i załamań. Staje przed nami człowiek, który kryjąc w głębi duszy wichry miotających nim uczuć, patrzy nam w oczy z piętnem zadumy na czole. stąd płynie ta dziwna czystość i niepokalaność słów, któremi mówi autorka o miłości. Mocne są te strofy, proste i jasne. Podnoszenie takich zalet może się wydać banalnością; niestety niesłusznie. Zalety te musi posiadać każde prawe dzieło sztuki, gdyż właśnie jasność i prostota są dowodem doskonałości tego stosunku formy, jako wyrazu, do uczucia, jako treści, o którym mówiliśmy powyżej. Z tego punktu widzenia na pierwszy plan wysuwają się w „Ikarowych Lotach“ cykle „Ikarowe Loty“, „Na stypie“ i „Ach dokądże mam pójść z moją tęsknotą“ — zaś najmniej zadowolenia estetycznego daje cykl „Tęsknota do życia“ mimo bogatej ornamentyki i pewnego przepychu obrazów. Wymienione powyżej trzy cykle odsłaniają wymownie stosunek autorki do niepokojących nas wszystkich zagadnień narodowego bytu; mimo aktualności tematu utwory te, wolne od wszelkiej tendencyjności lub moralizatorstwa, świadczą dodatnio o indywidualności artystycznej autorki, usiłującej zgodnie ze swem powołaniem przekuć każde wrażenie na motyw artystyczny.

Że czyni to z powodzeniem, wystarczy przytoczyć te dwie strofy:

Coś się tak dziwnie duchowi majaczy
w nieprzewidzianej nigdy myślą mowie,
że ktoś to wszystko zrozumie... wybaczy...
Ktoś, jak obrońca tłumowi opowie
w bajce... historyi, albo przypowieści...

„Że czyjeś, ogniem oczyszczone palce
te nasze serca rdzą i pleśnią zżarte
wywloką z grobów, kędy jak padalce
śpią zadumane... Że ktoś naszę kartę,
krwią zapisaną, we łzach czytać będzie.

Za te słowa ma autorka prawo do wdzięczności rówieśnego sobie pokolenia. To wiele.

F. Batyżowiecki.

datku tych przedegzaminowych lat do czasu służby nie wlicza, to — jak nazwać projekt, który nie daje żadnego odszkodowania za stargranie sił zaraz na progu do tego ciężkiego zawodu? Suplenci nieegzaminowani, to ludzie wyjęci z pod prawa, którym się jednak obiecuje nieraz złote góry przy zaciąganiu ich w szeregi nauczycielskie, a po wyzyskaniu odprawia się z kwitkiem: »murzyn może odejść«!

Projekt rządowy nie zmienia wcale dzisiejszego systemu chwiejnej remuneracyi suplentów (§ 58), pozostawiając znowu w tym względzie pole do różnych dowolności przełożonych władz. Nie dawno, bo przed dwoma miesiącami byliśmy świadkami gorącego protestu w tej sprawie na jednem z posiedzeń styczniowych krakowskiego Koła Towarz. naucz. szkół wyższych. Dowolność w wyznaczaniu liczby godzin pozostaje i nadal jakby bicz na suplentów, którzy się odważą zdradzać swe samodzielne zapatrywanie.

Lepiej nieco sytuowani są w nowym projekcie suplenci egzaminowani (§ 59), ale zrobiono to w ten sposób, aby suplentowi, z pełną kwalifikacyą a więc już może żonatemu pozwolić wegetować do czasu, aż danem mu będzie po 8-miu latach cierpliwego czekania uzyskać X. rangę i to prowizorycznie. Projekt rządowy jednak nie orzeka, jak długo ma trwać to prowizoryum, ale zdaje się, że już sam przewiduje długą i czarną przyszłość egz. suplenta, bo zastrzega wyraźnie, że niema on prawa do kwinkwenjów w tym czasie. Warunek ten już sam określa wartość pragmatyki dla egz. suplentów.

Z tego pobieżnego szkicu warunków służby suplenckiej widać, że smutne ich położenie dzisiejsze nie zostaje prawie wcale zmienione. Spodziewamy się więc, że reprezentacya nasza w parlamencie nie dopuści do pokrzywdzenia tej młodszej połowy naszego nauczycielstwa i nie odstąpi od zasadniczego postulatu remuneracyi stałych, niezależnych od ilości godzin.

Stosunki służbowe nauczycieli nie przedstawiają się lepiej w porównaniu z dzisiejszymi. Nieznaczna poprawa (§ 57), (100 koron po 20 i po 25 latach służby), jest przeważona znacznemi zmianami ujemnemi, tak, że dzisiejsza ustawa jest pod wielu względami lepsza od nowej.

Przedłożenie rządowe wprowadza wprawdzie jawną kwalifikacyę, ale zaraz odczuć można, że nie jest to nawet częściowe rozwiązanie w myśl życzeń ogółu nauczycielstwa. Kwalifikacya streszcza się i uzasadnia w ogólnej ocenie: 1) znakomita 2) bardzo dobra 3) odpowiednia i 4) mniej odpowiednia. Przeciw ocenie ogólnej przysługuje nauczycielowi prawo rekursu, lecz tylko w razie oceny »mniej odpowiedniej«. Aby zrozumieć małą wartość takiego rekursu, przypomnijmy sobie, że już w cenzurach zachowania się uczniów uważa się stopień »odpowiedni« za niewystarczający do uznania uwolnienia od czesnego. Czyż w kwalifikacyi nauczycielskiej można stopień odpowiedni uważać za wystarczający? Kwalifikacya nauczyciela powinna być co najmniej »dobra«, a w każdym wypadku rekurs dopuszczalnym być musi a nie dopiero w razie uzyskania ostatniej cenzury. Widać tu już zaraz na pierwszy rzut oka, że poza jawną kwalifikacyą istnieć będzie prawdopodobnie druga, urzędowa, dla stron interesowanych już nie dostępna.

Dowolnemi są np. § 29 i 30 nowej ustawy, zabraniające udziału w stowarzyszeniach, nawet o tendencyi filantropijnej, jeżeli dążności stowarzyszenia sprzeciwiają się obowiązkom nauczycielskim (?)

W podobnie dowolny sposób tłomaczyć sobie można § 45, o zajęciach ubocznych nauczycieli, gdzie np. trzeba się starać o osobne pozwolenie dla brania udziału w kierownictwie przedsiębiorstw, które mają na celu popieranie humanitarnych dążności lub stosunków gospodarczych urzędników lub nauczycieli (?). Paragraf ten może być nawet szkodliwy, gdyż przeszkadza akcyi w celu zwalczania drożyzny, dającej się we znaki szczególnie urzędnikom, ograniczonym tylko do stałych poborów.

Podwyższenie proponowane przez rząd w § 57. odnośnie do czwartego i piątego kwinkwenium po 100 koron, dałoby się o wiele lepiej odczuć, gdyby się odnosiło do dwóch pierwszych kwinkwenjów, zwłaszcza, że odpowiadałoby to więcej pojęciu sprawiedliwości, gdyby podwyższono dwa najmniejsze początkowe kwinkwenia, a nie dwa końcowe, już i tak znacznie większe.

(Dokończenie nastąpi.)

Dział ekonomiczny.

Kanał Kraków-Granica-śląska.

W czwartek, piątek i sobotę ubiegłego tygodnia toczyły się w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej nader ożywione obrady, mające na celu rewizyę trasy części kanału pomiędzy Zatorem a Granicą Śląską.

Z inicyatywy ministra dla Galicyi Długosza obradowała w pierwszym dniu konferencya przedstwstępna wszystkich czynników interesowanych w sprawie budowy dróg wodnych przy udziale zastępców Ministerstw handlu i galicyjskiego, Dyrekcyi budowy dróg wodnych, Wydziału krajowego, Namiestnictwa, władz kolejowych, górniczych, Centralnego Związku, Izb handlowych i przemysłowych we Lwowie i Krakowie, powiatów Oświęcima, Chrzanowa, Białej i Wadowic, kopalń w Jaworznie, Sierszy, Libiążu, władz wojskowych itd.

Rozprawy konferencyi dostarczyły dowodu, że rząd uznaje w zupełności ścisły organiczny związek pomiędzy zaprojektowaną obecnie częścią kanału a całokształtem jednolicie pomyślanej drogi wodnej Dunaj-Wisła-Dniestr. Fakt ten służyć może do uspokojenia opinii publicznej często informowanej mylnie w tym przedmiocie.

Jako dalszy korzystny wynik obrad podnieść należy, iż udało się doprowadzić do porozumienia pomiędzy czynnikami lokalnymi na trasie Kraków-Granica Śląska w sposób, odpowiadający wszystkim uprawnionym interesom.

W szczególności znalazły uwzględnienie potrzeby komunikacyjne Oświęcima oraz przemysłów, położonych na prawym brzegu Wisły.

Niemniej ważną okazała się sprawa udostępnienia korzyści transportu wodnego Zagłębiu chrzanowskiemu w myśl życzeń przedsiębiorstw górniczych tego okręgu.

Dwa dni następne poświęcone zostały właściwym rozprawom nad rewizyą trasy, zaprojektowanej przez Dyrekcyę budowy dróg wodnych.

Grono uczestników konferencyi zwiększyło się przybyciem zastępcy kraju radcy dworu posła Kędziora, którego powaga i gruntowna znajomość rzeczy przyczyniła się wielce do szybkiego i korzystnego wyniku obrad.

Imieniem Wydziału krajowego poparł pos. Kędzior wszystkie żądania krakowskiej Izby handlowej, miasta Oświęcima i Rady powiatowej w Chrzanowie, zdążające do zapewnienia krajowi największej korzyści gospodarczej z kanałów, w szczególności stworzenia dla Zagłębia chrzanowskiego komunikacyi o równej wartości gospodarczej z kanałami, tak, aby nie nastąpiło przesunięcie stosunków konkurencyjnych w granicach istniejącego przemysłu.

Należy to zanotować jako wielki sukces, iż w tak trudnej sprawie, w której obawiano się z początku istnienia silnych przeciwieństw interesów, udało się znaleźć drogę pośrednią, odpowiadającą w sposób rzeczowy i bezstronny zarówno interesom kraju, jak i grup przemysłowych, usytuowanych wzdłuż trasy.

Bilans handlowy Austryi w r. 1911. Bilans handlowy Austryi jest w wysokim stopniu bierny. Ogólna wartość dowozu (wraz z kruszcami szlachetnymi) w roku 1911 wynosiła 3.201,772.612 K, wartość wywozu zaś 2.512,017.262 K, niedobór bilansu więc wynosi olbrzymią sumę 689,755.350 K. Także rok poprzedni 1910 zakończył się niekorzystnie, niedobór bilansu handlowego wynosił 396,417.288 K, razem więc w obydwóch latach ostatnich przedstawia handel towarowy zagraniczny monarchii niedobór, w sumie okrągłej 1 miliarda 86 milionów K.

W dowozie monarchii przedstawiała w roku 1911 wartość produktów rolnych, leśnych i rybackich 1.531 milionów K, fabrykatów przemysłowych zaś 1.211 mil. K. W wywozie przedstawiała wartość wyrobów przemysłowych 1.529 milionów, produktów rolnych, leśnych i rybackich 668 milionów, górniczych i hutniczych 187 milionów K. Wartość wywiezionych kruszców i monet wynosiła 129 milionów K, dowiezionych zaś tylko 41 milionów K.

W handlu zagranicznym monarchii występuje coraz wyraźniej charakter przemysłowy Austryi. Fabrykatów wywieziono z monarchii za cenę 868 mil. Surowców wywieziono za 808 mil. K, dowieziono zaś za 1.799 mil. K. Półfabrykatów wywieziono za 458 milionów, dowieziono za 493 mil. K.

W dowozie uderza szybki wzrost dowozu towarów kolonialnych, który przedstawiał wartość 110 milionów K, o 25 mil. K większą, niż w r. 1910. Bawełny dowieziono za 312 mil (+16 mil.), wełny za 147 mil. (—13 mil.), węgla, koksu i torfu za 189 mil. (+15 mil.), skór i futer za 106 mil. (+25 mil.), juty za 29 mil. (+9 mil.), nasion za 148 mil. (+45 mil.), zboża za 57 mil. (+12 mil.)

W wywozie uderza zmiejszenie się wartości zboża, bydła i cukru. Zboża wywieziono za 22 mil. (—18 mil.), koni i bydła za 50 mil. (—48 mil.), w tem bydła tylko za 14 mil. K, cukru za 208 mil. (—33 mil.). Wywóz jaj wynosił 113 mil., dowóz zaś 57 milionów K. Wywóz materyałów drzewnych wynosił 178 mil. K., o 9 mil. K. więcej niż w roku 1910, słodu wywieziono za 58 mil. K., o 9 mil. więcej niż w r. 1910. Bez kruszców szlachetnych i monet wynosił w r. 1911 wywóz monarchii 2.383 mil., dowóz 3.160 milionów, niedobór bilansu więc 777 mil. K., a razem z niedoborem r. 1910 sumę 1 miliarda 212 mil. K.

Podrożenie ubocznych stacyi telefonicznych. Na telegraficzny protest przeciw podwyższeniu należytości abonamentowej za boczne stacye telefoniczne, otrzymała Izba handlowa i przemysłowa z Inspektoratu pocztowego zawiadomienie, że Ministerstwo handlu odroczyło tę podwyżkę do 1. października b. r.

Sprawa ta będzie przedmiotem ankiety, którą ma niebawem zwołać Ministerstwo handlu.

Ograniczenie kredytów w Banku Austro-węgierskim, spowodowane znaną enuncyacyą z kół zarządu bankowego, które się dało dotkliwie we znaki także życiu gospodarczemu Galicyi, było — jak nam donoszą — przedmiotem rozpraw na posiedzeniu komisyi krakowskiej Izby handlowej. Postanowiono poruszyć tą sprawę na jutrzejszem plenarnem posiedzeniu Izby i wnieść protest.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa przystępuje w drodze ofertowej licytacyi do sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńską a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27. lipca 1908 Nr. 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27. września 1908 Nr. 115 Dz. u. kr. przysługuje dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18 letnie ulgi podatkowe.

Rada miasta Krakowa w dniu 7. marca b. r. uchwaliła zakupić od c. k. Skarbu wojskowego grunta z pod kolei okrężnej na przestrzeni od Krowodrzy murowanej do rzeki Wisły, skutkiem czego wał kolejowy będzie zniesiony — a szeroka ulica wzdłuż wymienionych wyżej gruntów się otworzy.

Uchwalone przez Radę miasta na zasadzie § 16 d. ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28. marca 1910 warunki zabudowania gruntów, do jakich nabywcy będą musieli się zastosować, są następujące:

1). Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej czteropiętrowe, t. j. parter i cztery piętra.

2.) Stosunek podwórza do zabudowanej po wierzchni ma być jak 1: 4.

3.) Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 16 b. noweli do ustawy budowl.), natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych w ulicach krawężników i torów jezdnych poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie. Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że 1. trzecia części uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do każdego kupującego, z osobna, jednakże najdalej do lat sześciu, co najwyżej w 12-tu półrocznych ratach wraz z 5 proc. odsetkami płatnemi z góry, przyczem gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu dwóch lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach, z tem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia jako też ewentualne i inne koszta poniesie nabywca nie dotrzymujący warunków; to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone.

Warunki licytacyi są następujące:

1). Jeden oferent może oferować na kupno najwyżej dwóch parcel. Warunek ten nie odnosi się do instytucyi publicznych i Towarzystw budowlanych trudniących się budową domów mieszkalnych.

2). W ofertach należy podać położenie i numer parceli, na którą się wnosi ofertę — i cenę oferowaną w słowach i liczbach.

3). Oferty należy wnosić w opieczętowanych kopertach do budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce Naczelnika tegoż urzędu w terminie do 15. kwietnia 1912 r.

4). Do oferty ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum — które oferent złoży w wysokości 5 proc. ofiarowanej ceny kupna.

5). Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór oferentów i ofert lub całkowitego ich nieuwzględnienia.

Plany mających się sprzedać gruntów są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa m. Oddz. B. pokój Nr. 11. nowy gmach magistratu III. piętro — główne wejście od ulicy Poselskiej w godzinach od 10 do 12 codziennie

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 15. lutego 1912.

Wydawca: Jakób Judkiewicz Redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia M. Deutschera w Krakowie.